Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. - P. K. O. Nr. 151.100.

2000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 33.000, z odnosz. do domu M. 35.000. Zamiejsc. M. 35.000. Zagranicą Mk 60.000.

Nr. 189. — Rok VI. Kraków, sobota 11 sierpnia 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

Rząd polskiej większości.

Po niezwykle wytężonej pracy Sejmu, w ostatnich 2 miesiącach należy się społeczeństwu sprawozdanie z działalności Sejmu.

Rząd obecny przedstawił się Sejmowi dnia 2 czerwca a w dn. 4 sierpnia Sejm zakończył swoje obrady. W tym krótkim czasie uchwalono **podatek gruntowy**, w którym dla większej własności wprowadzono progresję (podwyżkę) aż do 200 proc., a mniejszym rolnikom, którzy płacili do 50 tysięcy, dano ulgę 50 procent, a tym co od 50 tysięcy mają płacić aż do 200 tysięcy marek, 20 proc.

Dalej uchwalono ważną **ustawę o skarbowości samorządów**, aby umożliwić rozwój samorządom przez zwiększone i ustalone dochody i przenieść część ciężarów ze skarbu państwa na samorządy. W końcu uchwalono podatek majątkowy, który obliczony jest na miljard franków złotych, czyli na blisko 40 tysięcy miljardów naszych marek.

Przy **podatku majątkowym** w stosunku do zamożności uchwalono odpowiednie procenty od majątku od 1 do 13 proc.

Podatki te należało przedewszystkiem uchwalić. W dziedzinie skarbowości wszyscy jesteśmy pod wrażeniem niedoli, w jakiej się znajdujemy z powodu 5-letnich marnotrawnych rządów lewicy. Przecież w okresie istnienia Polski **spadek marki doszedł do tego, że dziś jest ona mniej więcej wartą 20 tysięcy razy mniej, niż była na początku.**

Lewica mając wpływ na poprzednie rządy, gnębiła najbiedniejszych, bo ciągły spadek marki i wzrastająca z nim drożyzna nie dokuczała bogaczom, a wielu z nich na lichwie i spekulacji i przy spadku marki się tuczyło.

Druk marek zwiększono bardzo znacznie, szczególnie za rządów w skarbie Jastrzębskiego, który był i jest zawsze mile widziany u lewicy. Za rządów p. gen. Sikorskiego, za którym płacze dotychczas cała lewica, nietylko musiano na pokrycie wydatków wydrukować około 2 tysięcy miljardów marek, ale w ukryciu przed Sejmem dla sztucznego podwyższenia marki wydano aż 22 mil. dolarów.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 2 sierpnia b. r. prezes komisji skarbowej, poseł **Byrka**, stwierdził to oficjalnie, że gdyby nie zmarnowano 22 miljonów dolarów na sztuczne podtrzymanie marki w kwietniu i maju b. r. to już wówczas a nie za obecnych rządów marka by bardzo znacznie spadła.

Za tych 22 mil. dolarów, które za tanie marki skupili przeważnie spekulanci żydowscy dla Niemiec, możnaby było wykupić dziś przeszło 4 tys. miljardów marek, czyli wszystkie dotychczas wydrukowane marki! Tak lekkomyślna i zgubna gospodarka poprzednich rządów jest przyczyną obecnego spadku marki i wzrastającej drożyzny.

Obecny rząd i polska większość go popierająca przez uchwalenie nowych podatków i zwiększenie obecnych, zrobiła wszystko, aby po wpłynięciu podatków do kas państwowych za kilka miesięcy wstrzymać druk marek i drożyznę.

Równocześnie zaczyna działać Komisarz Oszczędnościowy, którego do tego czasu nie było. Lewica, w komisjach konstytucyjnej i administracyjnej, wiedząc o rozrzutności i zamęcie w naszej gospodarce państwowej, pełnomocnictw rządowi dla przeprowadzenia oszczędności dać nie chce. Polska większość sejmowa w drugiem czytaniu w komisji ustawę oszczędnościową przyjęła i całą energją rząd w tej sprawie popiera. Nie można bo też żądać od społeczeństwa podatków o ile nie wprowadza się jak największych oszczędności w wydatkach.

Ostre zarządzenia rządu przeciw spekulantom waluty i polecenie tropienia przez komisarjat do walki z drożyzną paskarzy świadczą, że zmierza obecny rząd do naprawy skarbu i do walki z wszelkiego rodzaju lichwą.

Nie tylko naprawą skarbu zajmuje się obecny rząd i popierająca go w Sejmie polska większość.

Uchwalenie poważnej **daniny leśnej** na dokończenie odbudowy kraju, wysłanie komisji sejmowych do zbadania dotychczasowych nadużyć przy odbudowie, ustawy o scalaniu gruntów, o naprawie reformy rolnej, o uposażeniu urzędników, sędziów, wojskowych i emerytów, o opiece społecznej świadczą, że wszystkie rzesze społeczne w ustawach tych znajdują to, na co od paru lat czekały nadaremnie za poprzednich rządów, popieranych przez lewicę, żydów i Niemców.

Uchwalenie tak ważnych ustaw świadczy dobitnie, że była to działalność niezwykle ożywiona, nie mająca przykładu w żadnym parlamencie i to w okresie dwumiesięcznym.

Bałamucenie szerokich warstw narodu przez lewicę, że obecna większość nie uchwali podatków, które obciążą klasy posiadające, nie ureguluje ustaw dla pracowników umysłowych i fizycznych, okazało się pospolitem oszustwem. Tak jak oszustwem jest, że obecna polska większość zniesie zupełnie ustawę o ochronie lokatorów, aby najbiedniejszych pozbawić dachu nad głową.

Podkreślić jeszcze należy, że przy silnym nacisku obecnego rządu zmuszono wielkich przemysłowców, przeważnie zresztą niepolskich, aby nie wyzyskiwali pracy robotnika, ale w stosunku do wzrastającej drożyzny, zwiększono zarobki pracowników. Dlatego też popierane strajki przez komunistów dla zniszczenia Polski, kończyły się stosunkowo prędko układami, bo robotnik polski mimo agitacji wywrotowców przeciw rządowi polskiej większości nie chce walki politycznej tylko poprawy bytu.

Wykrycie w ostatnich dniach przez władze bezpieczeństwa kierowników organizacji bolszewickiej w Polsce, która za pomocą bomb i granatów szerzyła zamęt w Polsce i przygotowywała się do nowych wystąpień, aby podczas wojny domowej w Niemczech i w Polsce nie było ładu i spokoju, świadczy dobrze o energji obecnego rządu.

Do czynów obecnego rządu dodać należy jeszcze pełne zwycięstwo ministra spraw zagranicznych Dra M. Seydy w Sejmie podczas odpowiedzi na wniosek nagły lewicy w sprawie **Gdańska, Czech i Państw Bałtyckich.** Udowodnił on, co nawet uczciwi z lewicy przyznawali, że działalność ministra spraw zagranicznych we wszystkich tych sprawach była dla Polski korzystna.

Także zarządzenia oszczędnościowe ministra wojny gen. **Szeptyckiego,** dobieranie najlepiej przygotowanych wojskowych do służby w ministerstwie i sztabie generalnym, usuwanie niedołężnych intendentów, a w szczególności żydów z urzędów gospodarczych w wojsku świadczą, że nietylko z kończymy z rozrzutną gospodarką w wojsku, ale ulepszymy organizację naszego sztabu i dowództw o co stanowczo upominał się marszałek Polski gen. Foch.

Rząd i polska większość Sejmu robi co należy. Naród musi ich poprzeć. **Pomocy tym bardziej potrzeba, że dokucza nam dziś już nie tylko zaraza bolszewicka od wschodu, ale ciągła wojna domowa u drugiego sąsiada w Niemczech, gdzie za dolara płaci się około 2 milj. mk. niemieckich, a więc 10 razy więcej niż za markę polską, powoduje nie tylko straszną drożyznę i ciągłe zaburzenia, ale grozi nowym przewrotem monarchistycznym lub bolszewickim w Niemczech, co stwarza dla nas wielkie niebezpieczeństwa.**

Dla dobra Polski musimy w tak ciężkich czasach gospodarczych i politycznych w Europie stanąć przy rządzie polskiej większości.

Co zastał prem. Witos gdy objął rządy.



Państwowa rada rolnicza.

(*Telefonem od własnego korespondenta*).

Warszawa.

Ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych opracowało projekt ustawy o utworzeniu **Państwowej Rady Rolniczej**, która będzie najwyższym organem doradczym i opiniodawczym w zakresie działania Ministerstwa. W skład Państwowej Rady Rolniczej wejdą najpoważniejsze czynniki obywatelskie tak, że Ministerjum będzie mogło w przyszłości pracować w ściślym kontakcie z krajem i orjentować się w bolączkach życia rolników.

Nauczyciele!

Godziny nadliczbowe będą płatne

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa.

Na skutek starań organizacji nauczycielstwa szkół średnich i wyższych zwróciło się Ministerjum oświaty do Ministerstwa skarbu z prośbą ażeby zgodziło się na wypłatę godzin nadliczbowych nauczycielstwu za czas wakacyjny. Są one przyznane wedle nowej ustawy o uposażeniach, jednakże ustawa jeszcze de facto nie weszła w życie tak, że bez zgody Ministerstwa skarbu wypłaty wcześniejsze byłyby niemożliwe, a przewlekanie wypłat naraża na straty interesowanych.

Min. skarbu zgodziło się na powyższe żądanie i wczoraj ukazał się już urzędowy okólnik w tej sprawie.

Posłowie rumuńscy u prez. Witosa.

Warszawa. (PAT).

Jak donoszą pisma, prezydent ministrów Witos przyjął dziś przywódców wycieczki rumuńskich parlamentarzystów: Boteza, generała Constantinescu, Akermana i Bazylego Stephana. Podczas rozmowy poruszono szereg spraw, obchodzących oba państwa. Dziś o godz. 17 goście rumuńscy byli na podwieczorku w kuluarach sejmu, a wieczorem odjeżdżają do Poznania.

Amerykanie u prez. Witosa.

Warszawa. (PAT).

Pisma donoszą, że wycieczka Polaków z Ameryki była wczoraj przyjęta przez prezydenta Witosa.

W kołach wycieczki podnoszono doskonałe usposobienie prezydenta Stanów Coolidge dla spraw polskich, z którymi jest obznajomiony.

$1\frac{1}{2}$ za złamanie karku.

Warszawa (PAT.)

Pisma donoszą, że magistrat postanowił zwiększyć sumę przeznaczoną na nagrodę dla zwycięzcy w locie okrężnym, organizowanym przez Aeroklub ze sumy pół miljona na sumę półtora miljona.

Senat przyjął bez zmian ustawę o podatku majątkowym.

Telefonem od własnego korespondenta.

Warszawa (Tel. wł.)

Na wczorajszem posiedzeniu senackiej Komisji skarbowo-budżetowej został przyjęty bez zmian uchwalony już przez Sejm projekt ustawy o podatku majątkowym. W tych warunkach można uważać za rzecz niepodlegającą dyskusji, iż także na plenum senatu projekt ustawy przejdzie dziś bez najmniejszych trudności.

Do walki z drożyzną utworzone będą państwowe składy zboża.

W pewnym momencie zostanie rzucone zboże na rynek dla obniżenia cen

Telefonem od własnego korespondenta.

Warszawa.

Nadzwyczajny komisarz dla walki z drożyzną dr. Bajda postanowił w sposób energiczny niezależnie od walki jaką prowadzi ze spekulacją towarową wpłynąć energicznie na rynek artykułów pierwszej potrzeby i z tego powodu opracował projekt utworzenia wielkich magazynów państwowych ze zbożem. Będzie ono w pewnym momencie rzucone na rynek i sprzedawane taniej, tak, że uczyni poważną konkurencję prywatnym producentom a względnie pośrednikom i kupcom zbożowym.

W tym celu zwrócił się nadzwyczajny komisarz do Ministerjum Skarbu z żądaniem udzielenia na cel powyższy wielomiljardowych kredytów, które też zapewniło mu Ministerjum.

W chwili obecnej toczą się rokowania między komisarzem drem Bajdą a Ministerstwem rolnictwa w sprawie nabycia owego zboża oraz z reprezentantami wielkich organizacji rolniczo-handlowych, które zająć się mają wykupnem owego zboża.

Komuniści chcieli wysadzić polskie objekty wojskowe,

Warszawa. (A.W).

Minister Spraw Wewnętrznych Dr. Kiernik w wywiadzie oświadczył w sprawie aresztowań komunistów, że organa komunistyczne miały **przedewszystkiem wysadzić w powietrze objekty wojskowe. W nocy z dnia 26 na 27 i z 27 na 29 było zamierzonych kilka zamachów.**

Najważniejsze miały być zamachy na most kolejowy pod Dębicą w Małopolsce, następnie na most na Dunajcu.

Zarządzenia papieża w sprawie Kościoła polskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Warszawa.

Z Rzymu nadeszła wiadomość autentyczna, że biskupem lwowskim obrządku łacińskiego w miejsce zmarłego śp. arcybiskupa Bilczewskiego został mianowany definitywnie biskup **sufragan Twardowski.**

Równocześnie nadeszła wiadomość, że Ojciec święty przychylił się do prośby utworzenia biskupstwa w Tarnopolu.

Nominacja w tej sprawie będzie wkrótce ogłoszona.

PROF. DR. A. OSSENDOWSKI. 5

Cień ponurego Wschodu.

Rozbiliśmy namioty w dębowym i orzechowym lesie, nic nie podejrzewając, przygotowywaliśmy swój obóz na dłuższy tu pobyt, gdy naraz przybyło do nas dwóch konnych „Oroczonów"*). Oznajmili, że tu nie możemy zostać, gdyż jest to cmentarz oroczoński. Widząc moje zdziwienie, tubylcy, wyprowadzili mnie na niewielką polanę i wskazali na wierzchołki drzew. Zauważyłem kilkanaście długich czarnych przedmiotów, wiszących na gałęziach drzew.

Były to ciała zmarłych. Oroczonowie owijają swoich nieboszczyków w jelenie skóry, obkładają kawałami dębowej kory i mocno obwiązują rzemieniem, poczem zawieszają na gałęziach wysoko ponad ziemią.

Widząc, że nie chcę porzucać swojego obozu, Oroczonowie zaproponowali mi uraczyć ich wódką, za co podjęli się przywieźć szamana, który miał wezwać dusze wiszących nieboszczyków i zapytać je o pozwolenie koczowania w obrębie ich posiadłości.

Wieczorem przybył szaman. Był to młody chłop o twarzy zczerniałej i pooranej przez ospę. Ubranie miał z różnobarwnych łachmanów, że zwieszającymi się do ziemi paskami wymalowanej na czerwono i żółto skóry. Miał olbrzymi bęben i długi drąg z wiszącymi na nim dzwonkami i piszczałką, zrobioną z kości jelenia.

Odrazu przystąpił do czynności. Zaczął zawzięcie bić w bęben, grać na piszczałce i potrząsać dzwoneczkami. Wkrótce pozostał tylko przy piszczałce, zaczął skakać i kręcić się, wysoko podrzucając nogi. Przeraźliwe nuty piszczałki coraz częściej przerywały się wysokimi falcetowymi krzykami i jękami szamana. Kręcił się z szaloną szybkością, twarz mu nabrzmiała, usta rozdęły się, oczy nalały krwią, z poza zaciśniętych kurczowo zębów płynęła piana.

Padł nareszcie na ziemię i długo drgał, jakgdyby konał, a chociaż nie wydawał już żadnych dźwięków, jednak w powietrzu huczał jeszcze bęben, dźwięczały dzwonki i piszczałka i rozlegały się przeraźliwe i jękliwe głosy, powtarzane przez echo leśne i przez tę głęboką ciszę, które znają tylko ciepłe, znużone od skwaru słońca, rozmarzone, rozkołysane noce lipcowe....

Gdy szaman powstał, zapytaliśmy go, czy możemy pozostać. Odparł potakująco i, wziąwszy trochę soli i mięsa, rzucił to na cztery strony świata, przynosząc ofiary gościnnym dla nas duszom zmarłych Oroczonów.

Ważną rolę w życiu wieśniaków rosyjskich odgrywa sztuka wróżbiarska. Twierdzę, że w ojczyźnie wróżbiarstwa — Tybecie i Mongolji, nie widziałem takiego rozpowszechnienia tych praktyk, które zresztą mają tam charakter kultu religijnego, gdy w Rosji wróżbiarstwo jest nauką „czarną", idącą od złych duchów. Z tego to powodu kryje się w odosobnionych chatach, a wychodzi na jaw tylko w noce ciemne i burzliwe, tylko w porze spóźnionej, gdy wszelkie „złe siły" grasują po ziemi, zaglądając do ciemnych chat jeszcze bardziej ciemnych chłopów, których duszy nikt nie poznał.

Żaden chyba naród nie przywiązywał tyle wagi do znaczenia wróżby, co naród rosyjski. Nie tylko dzika i ciemna wieś, lecz mieszczaństwo, warstwy robotnicze, którym ich przywódcy wszczepiali pseudo-kulturę, oraz wyższe klasy społeczeństwa rosyjskiego często w bardzo poważnych wypadkach życiowych uciekały się do wróżbiarzy.

Jeżeli w Zachodniej Europie, oraz w Stanach Zjednoczonych rolę, która odgrywają chiromanci, jasnowidzący i wróżbiarze, objaśnić można szczególnie w dobie wielkiej wojny wojny światowej pewnem dążeniem do mistycyzmu, w Rosji jest to objawem żywiołowym i atawistycznym par excellence.

Cygańska sztuka wróżby z kart, siedmiu lub trzynastu kamyków, bobów lub kości miała duże powodzenie i wielu bardzo wprawnych praktyków-wróżbiarzy. Każda stara kobieta wiejska, każdy starzec ze wsi posiadał tę sztukę; uprawiały ją także z większem lub mniejszem powodzeniem wszystkie kobiety wiejskie. W miastach zdarzało się to samo i można twierdzić z pewnością, że w takich miastach jak Petersburg lub Moskwa nie było ulicy, gdzie nie moglibyśmy odnaleść jednego lub kilku najbardziej dzielnych wróżbiarzy lub wróżbiarek, mających dużą klijentelę i stały, a znaczny zarobek. Oprócz tego w tychże miastach cieszyli się rozgłosem specjalni, szczególnie wprawni wróżbiarze, w których lokalach, ozdobionych jaskrawymi wschodnimi draperjami i kobiercami, wypchanymi sowami i jaszczurkami oraz oszklonymi pudełkami z wysuszonymi nietoperzami, ropuchami i żmijami, zdarzało się spotkać prostą babę z pospólstwa, tłustego mieszczucha-rzeźnika, bladego robotnika z bojówki rewolucyjnej, podejrzaną damę z półświatka obok nawskroś „uduchowionej" i eleganckiej przedstawicielki najlepszego highlife'u.

Była to manja, choroba, zboczenie, lecz przyczyny tego leżą głęboko w duszy człowieka rosyjskiego.

Arabskie wróżbiarstwo z fusów od kawy posiada też dużo zwolenników, szczególnie w Moskwie, a w pałacu hr. Klejnmichelowej ta sztuka podczas upadku dynastji uprawianą była w szerokim zakresie, gdyż na powierzchni gęstej, czarnej kawy chciano koniecznie odczytać losy „ubóstwianych" Romanowych oraz tych, których dobrobyt i wspaniałość całkowicie od łaski tronu zależały. (C. d. n.).

*) Oroczony są to koczownicy, myśliwi z plemienia mongolskiego, które już prawie wymarło.

Komuniści i faszyści.

Poseł Wł. Rabski zamieścił w „Kurjerze Warszawskim" doskonałą satyrę, w której ujmuje w sposób niesłychanie cięty rozpaczliwe miotanie się stronnictw lewicy międzynarodowej w Polsce z powodu objęcia rządów przez stronnictwa narodowe. Głupoty lewicy niepodobna traktować na serjo i dlatego to jest najlepsza odprawa dla węszących nieustannie czerwonych towarzyszy za jakiemiś zamachami. Red.

Gdy na ostatniem posiedzeniu sesji sejmowej minister Kiernik zawiadomił Izbę poselską, że odkryto spisek komunistyczny przeciw państwu naszemu, że spisek ten obejmował cały szereg miast polskich, że „bomby" krakowskie i warszawskie pochodziły z tej jaskini rewolucyjnej, że były przygotowania do zamachów terorystycznych na mosty i koleje, że kraj nasz zarzucono siecią szpiegostwa bolszewickiego, że wśród hersztów teroru znajdowali się nawet oficerowie wojsk polskich, że robota stała „pod rozkazami z zewnątrz państwa" i że przez aresztowanie jej sztabu jeneralnego w Warszawie udaremniono zbrodnię potworną, której ofiarą paść miała Rzeczpospolita — gdy z trybuny sejmowej minister obwieścił posłom, wybrańcom narodu, tę niepokojącą, ale zarazem radosną nowinę, wtedy stała się rzecz zdumiewająca. Z ław lewicy — a nie byli to komuniści — rozległy się drwiące okrzyki i zabrzmiały tak wyzywająco, z takim wrogim przeciw władzy polskiej akcentem, że przedstawiciel rządu dwukrotnie musiał przerwać swe rewelacje i zapytać lewicy: „Czy panowie występują w imieniu zainteresowanych?" „Czy panowie nie życzą sobie, żeby rzecz wyjaśniono?"

A gdy skończył i na prawicy zagrzmiały oklaski, posłowie czerwoni odpowiedzieli ostentacyjnem milczeniem, wzruszaniem ramion i drwiącemi uśmiechami. W ten sposób secesyjna grupa Dąbskiego, Wyzwolenie i P. P. S. pokwitowały mowę ministra, obwieszczającą udaremnienie spisku terorystycznego przeciw Rzeczypospolitej. Lekceważeniem, urąganiem i złością! Że uratowano życie setkom obywateli jeżdżących kolejami, że zapobieżono katastrofom na mostach, które wylecieć miały w powietrze, że udaremniono robotę szpiegowską, która Polskę wydać chciała na łup jej wrogów, że aresztowano sprawców zamachów, których ofiarą padł uczony polski a paść miały dwie redakcje pism narodowych, że odkryto i zniszczono jaczejkę komunistyczną w armji polskiej i to, jak mówią, nawet w takich oddziałach wojskowych, których głównem zadaniem jest walka ze zdradą polityczną, wszystko to dla wielu posłów lewicy było tylko tematem satyry zjadliwej i przyczyną złego, bardzo złego humoru. Czyżby naprawdę woleli, żeby pociągi kolejowe zwalały się z nasypów lub ginęły wraz z ludźmi w nurtach rzek, niż żeby nowy rząd miał prawo powiedzieć: Zamach odkryty! Odwrócone niebezpieczeństwo od państwa?!

Nie sądzę. Może tym cierpko wesołym muzykantom pulpitów sejmowych było istotnie trochę markotno, że to minister Kiernik, a nie jenerał Sikorski zwiastował zwycięstwo polskich władz bezpieczeństwa, ale prawdopodobnie chodziło im przedewszystkiem o to, aby, zamanifestować publicznie, że to nie bomby komunistów, nie naboje dynamitowe, ukryte w węglu lokomotyw, nie burzenie mostów, redakcji i uniwersytetów, nie mordowanie profesorów i redaktorów, nie szpiegostwo bolszewickie w wojsku jest chmurą piorunową, zawieszoną nad państwem, lecz... czarna koszula Mussoliniego. Wszystko inne to błaga i głupstwo. Jedyną prawdą, jedyną grozą, jedyną rewolucją, to faszyści polscy.

Gdy się tak czyta, co panowie z „Robotnika" i świstków „wyzwoleńczych" wypisują o trzech straszliwych „P. P. P.": czyli „Polskiem Pogotowiu Patrjotów"; gdy się miało cierpliwość wysłuchać ponurego proroka Saojcy, który wróżył we Lwowie, że „faszyści" nas zjedzą, a jedyną nadzieją są ;;legjoniści pod wodzą komendanta"; gdy nawet wicemarszałek Moraczewski w tym samym Lwowie zamienił się w Kasandrę, zapatrzoną w wizję czarnych koszul, niby w łuzia trojańskiego i krzyczał: „Faszyści idą!" — zaiste, zimno się robi, krew z twarzy ucieka i resztka moich włosów dęba staje, jak koń znarowiony. Rany Boskie! Przyjdą, rozwalą konstytucję, dadzą w pysk republice i jakiegoś Burbona, Sabaudczyka, Czartoryskiego lub Zamoyskiego osadzą na tronie. Akurat to samo opowiadał mi niegdyś golarz w Częstochowie i... zarznął mnie brzytwą. Nie wierzyłem, ale teraz wierzę.

I ktoby się tego domyślił bez rewolucji lwowskich i defenzywy socjalistycznej?! Przecież ja tych chłopców, którzy mają trzy „P" wyhaftowane na czarnej koszuli (Uwaga dla policji: „Noszą ją dziś jeszcze pod kamizelką") znam osobiście. Przecież pokazywali mi trzy zepsute rewolwery (system bębenkowy), siedm wiatrówek (bardzo niebezpieczne), dwa pudełka nabojów i cztery wyszczerbione karabele, które pono ród swój wywodzą prosto od Kmicica. Przecież widziałem krzyż, na który przysięgają, że ktoby z Polską zadarł, tego grzmocić będą. No! i śmiałem się, śmiałem do rozpuku z tej rewolucyjki, aż tu nagle... bęc! Przemówił Sanojca, przemówił Gościszewski, przemówił sam pan Moraczewski: „Zamykać bramy! Rychtować armaty! Wszyscy na wały! Mussolini idzie!"

Jestem też najgłębiej przekonany, że rząd nasz po rewelacjach lwowskich ogłosi natychmiast stan oblężenia i przynajmniej częściową mobilizację. Zalecam również na skrzyżowaniach ulic ustawić karabiny maszynowe, a gdy i to nie wystarczy, poprosić strzelców, kadrówkę i bojówki socjalistyczne o pomoc. W każdym domu wreszcie winny być przygotowane naczynia z wrzątkiem i roztopionym ołowiem. Bramy zamykać o godzinie szóstej! Zakazać wszelkich zgromadzeń publicznych! Ustawić na placach szubienice! No! i zabrać się niezwłocznie do budowy instytutu gazowego, bo podejrzewam, że niektóre z kamienic faszystowskich zamienione będą w fortece, a wtedy bez strzału będzie można wytruć mieszkańców.

Mam jeszcze inne pomysły. W razie potrzeby proszę się do mnie zgłosić. Czuj duch! Nie damy się!" „Nie zjedzą nas polscy faszyści!"... Oj! oj! A jednak się boją.

Władysław Rabski.

Cmentarz dla Polaków poległych we Francji.

Od stycznia 1922 r. władze polskie czyniły starania u rządu francuskiego o stworzenie we Francji jednego wojennego cmentarza polskiego, na któremby można było zebrać prochy wszystkich Polaków, którzy podczas wojny światowej polegli na polach francuskich.

Dowiadujemy się, że obecnie władze francuskie zgodziły się na wybudowanie własnym sumptem cmentarza wojennego i przeniesienia nań szczątków poległych żołnierzy polskich. Cmentarz ten powstanie w departamencie Marny.

Prawica i lewica w Polsce.



Niemiecka organizacja „Stahlhelm" w pełnem uzbrojeniu nad granicą polską.

Gdańsk. (Tel. wł.).

Powracający z Niemiec opowiadają, iż cały pas graniczny Poznańskiego i Pomorza zajęty jest organizacją „Stahlhelm". W pełnem uzbrojeniu rozłożeni są oni po wioskach i miasteczkach. Jestto niemiecka organizacja nacjonalno-faszystowska. Książę Eitel Fryderyk ma na stałe pozostać w Prusach Wschodnich.

Konferencje polsko-gdańskie już się rozpoczęły.

Przedmiotem ich są sprawy finansowe.

Warszawa (A. W.)

Wczoraj rozpoczęła się między Polską a Gdańskiem konferencja, celem uregulowania szeregu spraw aktualnych, dotyczących obrotu towarowego między Polską a Gdańskiem, oraz w kwestji stosowania polskiego rozporządzenia dewizowego, do emisji gdańskich pieniędzy miejskich.

Prócz tego przedmiotem obrad, ma być sprawa stosowania w praktyce wobec polskich obywateli, gdańskiej ustawy o obrocie nieruchomości.

W najbliższych dniach przewidziane są dalsze konferencje dotyczące między innemi opróżnienia przez Gdańsk objektów przydzielonych Polsce przez międzysojuszniczą komisję podziału mienia niemieckiego i utworzenia w Gdańsku polskiej Akademji handlowej, zapobierzenia podwójnemu opodatkowaniu zabezpieczenia kosztów procesowych, wzajemnego ruchu automobilowego, wzajemnego uznania świadectw szkolnych i dyplomów naukowych, jak również towarzystw ubezpieczeniowych i innych.

Tezy belwederskie przedmiotem obrad senatorskich.

Projekt utworzenia instytucji, któraby kierowała finansami państwa.

Warszawa (A. W.)

Na ostatniem posiedzeniu klubu senackiego Zw. L. N. poruszono sprawę, która była przedmiotem narady byłych ministrów skarbu w styczniu b. r. w Belwederze.

Mianowicie chodziło o ustanowienie specjalnej instytucji, któraby kierowała finansami państwa i miała możność szybkiej decyzji, oraz szybkiego zrealizowania zamierzeń.

W jakim celu bawi obecnie w Polsce misja francuska?

300 poległych francuzów na ziemiach polskich odjedzie na spoczynek wieczny do ojczyzny.

Warszawa (A. W.)

Bawi tu misja francuska, celem odszukania i dokonania ekshumacji prochów Francuzów poległych w walkach o niepodległość Polski.

Władze poczyniły misji cały szereg udogodnień.

Po zebraniu szczątków wszystkich poległych, których liczba dochodzi do trzystu, nastąpi odtransportowanie ich do ojczyzny.

Co się dzieje w całej Polsce.

Pierwszy hydroplan polski wzbił się już w powietrze! — Zjazd cukierników z całej Polski.— Pożyczki na sadzenie wikliny. — Otwarcie nowej kolejki wąskotorowej. — Szewcy obrazę załatwiają po swojemu, ale honorowo. —Epidemja cholery wśród raków. — W Łodzi wykryto Związek Młodzieży komunistycznej.— 12 tysięcy mężczyzn energicznych i uczciwych znajdzie pracę. — Wielu urzędników zajmuje Państwo Polskie. — Sprzeniewierzenie kilkuset tysięcy marek pol. — Jak wykierował proboszcza złodziej. — Polska skrzynka pocztowa drażni mniejszości narodowe. — Kupił kozę za dwadzieścia marek niem.

W tych dniach nad zatoką Pucka ukazał się pierwszy polski hydroplan, prowadzony przez pilota chorążego Stempkowskiego i mechanika Puca na wysokości 1200 metrów. Wspaniały wzlot wzbudził wielkie zainteresowanie zebranej publiczności. Hydroplan został zbudowany w zakładach tutejszego lotnictwa morskiego pod kierownictwem kapitana Bracewicza z zakładów lotniczych. Próba ta jest zarazem widomym postępem polskiego lotnictwa morskiego.

*

Zarząd Związku Zawodowego pracowników przemysłu cukierniczego w Polsce (oddział w Warszawie, Zielna 41) zwołuje na dzień 23 września br. ogólny Zjazd cukierników. Będzie to pierwszy zjazd pracowników cukierniczych (subjektów) w Zjednoczonej Polsce. Zadaniem Zjazdu ma być zespolenie pracowników tegoż zawodu w jedną organizację, podniesienie szkolnictwa fachowego i omówienie spraw organizacyjnych.

*

Dla pracowników w przemyśle koszykarskim ważną jest wiadomość świeżo co nadeszła, że Państwowy Bank Rolny udziela pożyczek na sadzenie wikliny na piaszczystych gruntach.

*

Weszło w życie rozporządzenie Ministra Kolei Żelaznych, wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu oraz Przemysłu i Handlu w myśl którego wybudowany przez konstantynowski powiatowy związek komunalny odcinek Rozkosz—Klonowica Wielka—Janów wąskotorowej kolei Bialskiej Podlaskiej długości 9 kilometrów został otwarty do użytku publiczności.

*

O arcyzabawnem zajściu donoszą ze Zabrza na Śląsku. Pokłóciło się tam dwóch szewców. Mając wielkie poczucie honoru, obaj mistrze od kopyta zamiast pójść do sądu ze swoim zatargiem, postanowili wyprać sobie honor w krwi serdecznej. Chodziło jednak o wybór broni, a to nie było rzeczą łatwą. Kto łata buty, ten nie ma czasu dorabiać się szablą lub pistoletem. Ale jest za to inna fachowa broń. Uchwalono zatem, że obaj przeciwnicy będą się żgać szydłami aż do skutku, tj. ten tego albo tamten tamtego musi zażgać na śmierć. Jak uchwalili, tak też i zrobili. Ten kaduczny pojedynek odbył się na polanie w lesie makoszowskim. Według relacji sekundantów obaj napastnicy nacierali na siebie z wielką brawurą, wbijając sobie nawzajem szydła gdzie się dało i udało. Aż jeden podziurawiony jak rzeszoto i naszpikowany jak zając, uznał się za niezdolnego do dalszej walki. Z powodu upływu krwi musiano go odwieźć do szpitala, a jego zwycięzca powędrował do aresztu.

*

W rzece Drwęcy pomiędzy wioskami Barkwedą i Freudenthal, znaleziono znaczną ilość nieżywych raków. Jak stwierdzono, panuje pomiędzy rakami cholera, która rozszerza się z wielką szybkością.

*

Donoszą nam z Łodzi, że w tych dniach tamtejsza policja w pewnem mieszkaniu położonem na 3 piętrze domu przy ul. 1-go Maja zaaresztowała ogółem 44 osoby, odbywające zebrania. Wszyscy należeli do Związku młodzieży komunistycznej. Osobników, pośród których znajdowało się 10 kobiet, odstawiono do sędziego śledczego.

*

Z związku z wykonaniem uchwały Rady Ministrów z dnia 24 maja br. w przedmiocie likwidacji z dnia 1 lipca br. bacnów celnych i objęcia służby granicznej przez policję państwową, Komenda Gł. Pol. P. zarządziła werbunek ochotników do służby policyjnej na granicy wschodniej. Ilość niższych funkcjonarjuszów do służby tej potrzebnych wynosi około 12.000 ludzi.

Komisje Kwalifikacyjne dla kandydatów urzędują przy Komendach powiatowych Policji.

*

Liczba urzędników państwowych w Polsce wynosi 429.980. Do cyfry powyższej nie są wliczeni pracownicy wojskowi.

*

Z Królewskiej Huty na Górnym Śląsku donoszą, że rewizja w oddziale szychtmajsterskim Skarbofermu, dokonana przed kilku dniami, wykazała bardzo wielkie sprzeniewierzenia. Dokonywały one się w znany sposób, że w listach zarobkowych zapisywano zarobek dla ludzi, którzy wcale nie pracowali lub też więcej szycht takim, którzy pracowali. Sprzeniewierzania mają wynosić kilkaset miljonów marek.

*

Ofiarą sprytnego oszustwa padł pewien proboszcz z okolic Poznania. Pod wieczór zadzwonił do księdza pewien nieznajomy i oddał służącej kartkę do wręczenia proboszczowi. Ks. proboszcz kartkę odczytał i zdziwił się bardzo, gdyż zawierała ona słowa: „Uda się, to dobrze, nie uda się, to zdechł pies".

I rzeczywiście „udało się", bo kiedy zdziwiony proboszcz poszedł celem wytłómaczenia sprawy do nieznajomego, już go nie zastał, ale również zauważył brak futra, ubrania i innych rzeczy, które pomysłowy oszust zdołał sprzątnąć z przedpokoju i zbiegł.

*

I Grabowiec w powiecie toruńskim ma swoje przyjemności z mniejszościami narodowemi. Tym razem idzie na pozór o rzecz drobną, bo o skrzynkę pocztową, na której widniał oczywiście napis polski. Musiał on razić jednak zamieszkałych tam ultrapatrjotów niemieckich, którzy po raz już trzeci tabliczkę z napisem polskim zdarli. Skutek jest dziś ten, że skrzynka ta nosi napis: **„Postbriefkasten"**. W podobny sposób popisują się nasze „mniejszości" w pobliskiem Silnie. I tam widnieje napis niemiecki na skrzynce pocztowej.

Koszty za powtórne umieszczenie napisu polskiego należałoby pobrać od tutejszych Niemców i pouczyć ich, że żyją i tuczą się w wolnej Polsce!

*

Pewien rzeźnik jadąc z targu zatrzymał się w Rokietnicy w powiecie Bytomskim (Śląsk Górny. Z wozu rozlegało się beczenie kozy. To beczenie zwabiło pewnego amatora, który już dawno czyhał na takie mlekodajne zwierzę. Na zapytanie, ile koza kosztuje, rzeźnik odpowiedział półżartem, że sprzeda ją za 20 marek przedwojennych. Lubownik koziego mleka pobiegł do domu i powrócił do rzeźnika z żoną, która wyliczyła rzeźnikowi 20 marek srebrnych a mąż zładował kozę z wozu i zapędził do swej zagrody.

W Warszawie toczy się już zacięta bitwa z lichwiarzami!

Warszawa (PAT.)

Oddział walki z lichwą komisarjatu rządu wznowił dnia 8 sierpnia poszukiwania magazynowanych towarów. Tym razem dwie brygady policji śledczej dokonały rewizji w dzielnicy Nalewkowskiej. Towary zostały zasekwestrowane zaś aresztowani oddani do dyspozycji prokuratora.

Należy zaznaczyć, że wielu kupców wiedząc, że stopniowo przeszukana będzie cała Warszawa sami zgłaszają obecnie do oddziału walki z lichwą komisarjatu rządu zapasy swoich towarów.

Na prowincji dotąd cisza.

Orkan powietrzny jakiego w Polsce najstarsi ludzie nie pamiętają.

Dziesięć minut orkanu a miljardowe straty. Obraz zniszczenia jest okropny.

Jaworów w sierpniu.

Przed kilkoma dniami podaliśmy w drobnej notatce wiadomość o szalonem spustoszeniu orkanu jaki przewalił się nad Jaworowem we wschodniej Małopolsce. Obecnie otrzymujemy jeszcze parę szczegółów w tej sprawie.

Orkan powstał momentalnie. Niebo zachmurzyło się w jednej chwili czarnemi chmurami, zrobiło się ciemno jak o późnym zmroku i zapanowała wichura która zmiatała wszystko po drodze. Orkan szalał od południowego zachodu ku północnemu wschodowi i trwał najwyżej 10 minut.

Przerwy i promienie orkanu.

Spoglądając na obraz zniszczenia, widzi się rzecz nadzwyczajną. Oto orkan pędząc w jednym kierunku walił po drodze drzewa i domy, później nie zmieniając kierunku, pozostawiał całe przestrzenie nienaruszone, aby za chwilę znów, wszystko burzyć. Takich przerw w jednej linji jest kilka. Widocznie orkan, natrafiwszy na opór, podnosił się w górę by natychmiast spaść z większą siłą i dalej niszczyć. W niektórych znów miejscach orkan dzielił się na kilka promieni, nie tracąc jednak na sile.

Siła orkanu.

O olbrzymiej sile orkanu mogą dać pojęcie zawalone domy, wyrwane z korzeniami drzewa. Oto przeważna część zawalonych domów wygląda tak, jakby jakiś przeogromny ciężar spadł na boczną krawędź dachu i spustoszył dom. **Słabsze domy wskutek tego rozsypały się w drzazgi.** Niektóre znów domy zawalone a obok nich leży na ziemi strzecha zupełnie nienaruszona. Gdzie znów obok domu stała topola lub inne jakieś większe drzewo, to padające drzewo kompletnie przecięło dom na dwie połowy. Takich wypadków jest kilka.

O sile orkanu może dać wyobrażenie fakt, **że tysiące drzew o metrowej średnicy leży na ziemi połamane niby zapałka. Inne znów drzewa powyrywane z korzeniami, które jak góry sterczą nad ziemią.**

Potworny obraz zniszczenia.

Jadąc do Jaworowa, już na 10 km. przed miastem, widzi się powalone drzewa w lasach i sadach, zwalone słupy telegraficzne i telefoniczne. Im bliżej Jaworowa, obraz zniszczenia zwiększa się leżą **setki powalonych domów, z sadów zaś i ogrodów ruiny.**

Ogrom strat.

Straty na razie nieobliczone, bo nie zdołano jeszcze obliczyć szkód w lasach. A idą one w dziesiątki miljardów. W jednem lesie właściciel obliczył szkodę na 2,600 t. zw. festmetr. drzewa. Jeżeli się zważy, że metr drzewa kosztuje obecnie w lesie 425.000 marek, można obliczyć, jakie ów właściciel poniósł szkody. A takich szkód dziesiątki.

Ofiary w ludziach.

Dotychczas stwierdzono, że ofiarą orkanu padł jeden chłop i młody pastuch. Padło również kilkadziesiąt sztuk bydła.

Akcja ratunkowa.

Wśród poszkodowanych znajduje się wyłącznie ludność katolicka. P. wojewoda będąc na miejscu wdrożył natychmiast akcję ratunkową udzielając najbiedniejszym pewnej kwoty pieniężnej. Równocześnie województwo odniosło się do Warszawy o pomoc. Pomoc ta będzie w ten sposób zorganizowana, że dotkniętym katastrofą dostarczy się budulca za gotówkę, biedniejszym zaś na kredyt.

Co mówią najstarsi ludzie?

Ludzie, którzy już widzieli orkany, oświadczają, że orkanów o takiej sile nie pamiętają. Żaden z nich nie widział również w życiu takiego zniszczenia, jak ostatnie w Jaworowie.

Niezwykły wicher w Przeworskiem.

Donoszą nam z Kańczugi w powiecie Przeworskiem, że w dniu w którym szalał orkan w Jaworowie, panował tam przez chwilę tak silny wicher, że ludzie padali na drogach.

Romans polityczny na tle rozlatującej się w gruzy ojczyzny.

Jacy ludzie uchodzą w Niemczech w chwili dzisiejszej za bohaterów? — Każdy środek dobry, byle wróciła w Niemczech monarchja. — Księżniczka i kapitan Korwety. — Nieustanne spiski, — Fałszywa przysięga. — Nie udało się!

Kraków, w sierpniu.

Jak wiadomo walczą w tej chwili w Niemczech **trzy kierunki** o zdobycie Niemiec wewnętrznych: **monarchiści,** marzący o odnowieniu cesarstwa, **republikanie** posiadający władzę w tej chwili i komuniści zmierzający do dyktatury mas. Pierwszy i trzeci kierunek mimo, iż nie są przy władzy, mają stosunkowo wielkie wpływy w kraju. Z tych dwóch kierunków jeszcze, silniejszy jest **wszechniemiecki monarchizm**, który objawia się w ciągłem zwalczaniu rządu dzisiejszego, w aktach zbrodniczych sabotaży w Zagłębiu Ruhry, w ciągłem bojowem przygotowaniu rozmaitych organizacji wojskowych, przedewszystkiem w spiskach.

Ci właśnie monarchiści uchodzą w Niemczech za bohaterów. Wobec tego warto jest zajrzeć do tego obozu i przypatrzeć się skutkom **demoralizacji**, jaką sieje wyznawana przez nich zasada: **cel uświęca środki.**

Świeżo ukończony proces księżniczki Małgorzaty Hohenlohe-Oehringen rzuca na tę sprawę ponure światło.

W r. 1920, w czasie nieregularnych walk na Górnym Śląsku, księżniczka Małgorzata poznała słynnego dowódcę 2-ej brygady marynarki, kapitana korwety Ehrhardta. W tym czasie, kiedy stary świat cesarskich Niemiec, świat księżniczki, wydawał się snem bezpowrotnym wobec nędznej rzeczywistości republikańskiej nieustraszony kondotjer militaryzmu przedrewolucyjnego, w żelaznych rękach trzymający brygadę ubóstwiających go oficerów i żołnierzy, musiał wywrzeć wrażenie na patrjotyczną, a pełną fałszywych wyobrażeń społeczno-politycznych duszę 26-letniej panny.

Potem spotkali się w Berlinie. Zamachowiec antyrepublikański w oczach księżniczki nie był przestępcą, był człowiekiem, który posiadał odwagę powstania przeciw nowemu porządkowi, będącemu rzekomo winowajcą upadku wielkich Niemiec.

Po nieudanym zamachu Koppa Ehrhardt-zbieg przybywa do Monachjum. Księżniczka decyduje się tutaj pomóc mu, czem może. Sierota, niezależna od rodzeństwa, ks. Małgorzata przyjmuje do swego domu zbiega, jako bezpłatnego sublokatora. Ehrhardt — ukrywający się pod fałszywem nazwiskiem v. Eschwege, zyskuje całkowite zaufanie panny, zarządza jej majątkiem, doradza we wszystkiem, aż wreszcie ks. Małgorzata dostaje się pod jego wpływ absolutny i staje się jego narzędziem. Zbliżenie ujawnia się w formach zewnętrznych: oboje tykają się.

Ale władze wpadają na trop ustawicznie spiskującego zbiega i nadchodzi śledztwo.

Wtedy kapitan wmawia w księżniczkę, że przeszłość jego umarła z chwilą, kiedy przybrał nazwisko v. Eschwege i że księżniczka może z czystem sumieniem przysiądz, iż nie ma nic wspólnego z Ehrhardtem. Gdy zaś religijna i szanująca prawo arystokratka wzdraga się jeszcze, Ehrhardt sprytnie wydobytą od adwokata opinją, że w pewnych razach fałszywa przysięga może nie być uważana za przestępstwo, usuwa wątpliwości. Zresztą, dodaje, **wobec republiki wolno kłamać,** a nadto do przysięgi nie dojdzie, bo on sam badany będzie niewątpliwie przed księżniczką.

Przysięga jednak odbyła się. A gdy potem następnie wobec sędziego śledczego konfrontacja obojga, Ehrhardt zdobywa się tylko na egoistyczny okrzyk:

— „**Księżniczko, gra skończona. Te łajdaki mnie zdradziły!**"

Wtedy księżniczka odwołuje przysięgę. Ale już jest zapóźno.

Oskarżona o ukrywanie przestępcy i krzywoprzysięstwo, po niedawnej ucieczce Ehrhardta nawet aresztowana, ks. Hohenlohe staje przed Trybunałem Ochrony Republiki w Lipsku i 24 lipca **zostaje skazana na 6 miesięcy więzienia.**

Księżniczka była tutaj tylko bezwolnem narzędziem. Dzisiaj jeszcze wierzy, że Ehrhardt

„wobec Boga i ludzi nie istnieje"

istnieje tylko v. Eschwege.

Winien jest Ehrhardt. On, oficer starej daty, dla którego honor winien być busolą postępowania, który walczy przecież o przywrócenie ustroju, opartego, jak sądzi, na honorze i hierarchicznej wierności, ustroju, którego kwiat stanowiła sfera księżniczki Hohenlohe **nie waha się nadużyć brutalnie zaufania tej niedoświadczonej panny.** Wmawia w nią brednie i tą drogą skłania do czynu przestępnego. Wyzyskuje ją do ostatniego grosza uczciwości, a gdy przychodzi bankructwo, on, dowódca i powiernik odpłaca za ślepą wierność i przywiązanie bezsilnem przyznaniem się, że obmyślana na zimno **„gra nie udała się"**.

I tacy ludzie mają przywrócić **„wielkość Niemiec"?**

Tacy ludzie uchodzą w pewnych sferach za **„bohaterów narodowych"?** Zaiste, najlepszym sprzymierzeńcem demokracji niemieckiej jest stan moralny desperatów, usiłujących służyć wszechniemieckości przedwojennej.

Ruch kolejowy pomiędzy Kłajpedą a Niemcami wstrzymali Litwini.

Berlin. (PAT).

Półurzędowy komunikat donosi, że ruch **kolejowy, tak osobowy jak i towarowy do Kłajpedy i odwrotnie został wstrzymany.** Towary znajdujące się w drodze zostały oddane do dyspozycji wysyłającego. W sprawie wstrzymania ruchu kolejowego do Kłajpedy i z powrotem dowiaduje się „Deutsche Ztg.", że **ruch wstrzymali sami Litwini, zatrzymując wszystkie pociągi niemieckie na terytorjum Kłajpedy.** Zdaniem dzienników nie jest wykluczone, iż **Litwa pragnie drogą faktu dokonanego przejąć niemiecką administrację kolejową. Podobno Niemcy w tej sprawie wszczęli już z Litwinami rokowania.**

Fleta francuska będzie w ciągu lat 20 potęgą światową.

Paryż (PAT.)

Minister wojny wygłosił w miejscowościach Saint Mailt mowę, w której zapowiedział, że podczas nowej sesji parlamentarnej zostanie wniesiony projekt rozbudowy floty wojennej.

Jeżeli parlament projekt ten przyjmie, wówczas w ramach programu, rozłożona będzie na lat dwadzieścia akcja stworzenia nowej floty, jaka jest potrzebna w obecnej chwili dla Francji.

Zupełna klęska finansowa Niemiec.

Marka niemiecka straciła niemal zupełnie wartość. — Dzienna emisja 15 biljonów 1 kg. ziemniaków 120 tysięcy mk. — funt masła 800 tysięcy — jeden śledź 50 tysięcy marek!

Berlin (A. W.)

Wiadomości, nadchodzące z Niemiec brzmią **coraz sensacyjniej. Charakterystycznem dla tego chaosu, jaki ogarnął wszystkie dziedziny życia gospodarczego wskutek katastrofy pieniądza papierowego jest to, że wczoraj jedno z pism berlińskich podało alarmującą pogłoskę o zupełnem wyeliminowaniu marki papierowej jako pieniądza obiegowego, nawet przez rząd. Jakkolwiek pogłoska ta okazała się może przedwczesną, to niemniej konsekwentny rozwój stosunków każe przypuszczać, iż jednak to musi nastąpić. Pomimo olbrzymiej inflacji, która wzmaga się z dnia na dzień. Bank Rzeszy nie był w stanie w pewnej mierze zaspokoić zapotrzebowania środków płatniczych, będąc zmuszony wskutek tego do przedwczesnego zamknięcia swoich kas. Aby temu zaradzić postanowiono zwielokrotnić obecną produkcję banknotów. Bank Rzeszy dąży do tego, by dzienna emisja doszła do 15 biljonów, co w tygodniu da około 90 biljonów. Wczoraj odbyły się również narady w Banku Rzeszy nad sprawą zahamowania potoku inflacyjnego, które jednak nie dały żadnego pozytywnego rezultatu. To też pisze „Berliner Tageblatt": w obecnych warunkach niema Bank Rzeszy innego wyjścia jak tylko przystosowanie obiegu banknotów do postępującej deprecjacji marki, aby choć w części uniknąć braku pieniądza. Jeżeli więc Bankowi Rzeszy uda się w najbliższym czasie drukować dziennie 15 biljonów nowych banknotów, to uda się choć w części rozwiązać problem zaopatrywania ludność w dostateczną ilość środków płatniczych.**

Berlin (A. W.)

W dniu wczorajszym notowano w handlu hurtownym następujące ceny środków żywności: 1 kg. ziemniaków dochodziło do 12.000 Mk., za funt masła płacono 800.000 Mk. śledź kosztował 50.000, pojedyńczy ogórek 60.000 Mk. Największy brak jest obecnie masła i jaj.

Niemiecka pożyczka złotowa nie dojdzie do skutku!

Wiedeń. (PAT).

Donoszą z Paryża, że na Quai d'Orsey oświadczono wczoraj wieczorem, iż **niemiecka pożyczka złota bez pozwolenia komisji reparacyjnej jest niedopuszczalną. Panuje wrażenie, iż pożyczka ta wogóle nie przyjdzie do skutku.**

Kanclerz Cuno zdrajcą państwa niemieckiego!

Zapowiedź opublikowania kompromitujących dokumentów.

Bordeaux. (PAT).

Według otrzymanych tutaj wiadomości rząd saski w toku dyskusji z kanclerzem Cuno zagroził temu ostatniemu opublikowaniem komoromitujących go dokumentów. Do tych dokumentów należy list saskiego ministra Zelgnera, który stwierdza, iż kanclerz Cuno czynił wszelkie starania, aby nie dopuścić do przeprowadzenia reform w dziedzinie finansów i gospodarki państwowej.

Z DNIA.

Toczy się wojna o polskie granice, o Polskę wielką, mocarstwową, bo inną być nie może.

„Toczy się wojna o polskie granice, o Polskę wielką, mocarstwową, bo inną Polska być nie może“.

Myślałby ktoś, że podobne słowa wygłosił Dmowski lub Stan. Grabski, jako że oparte są na ideologji przez nich głoszonej. Aleź nie, to nie Dmowski mówił, lecz tak rzekł na zjeździe legjonistów p. Jan Dąbski, poseł sejmowy, smutnej pamięci wiceminister spraw zagranicznych, przez złośliwych stale przy wszelkich przesileniach gabinetowych wymieniany jako kandydat na ministra, mającego sterować polityczną nawą naszego państwa.

Sądzićby należało, że ultra-lewicowemu posłowi zdarzyło się jakieś poruszenie sumienia lub ekspijacja z powodu agitacji za Habsburgiem Karolem Stefanem, jako królem okrojonego państwa polskiego. Byłby w tym wypadku potężny skok naprzód w dążeniach niepodległościowo-państwowych pana posła, kiedy już mówi o Polsce mocarstwowej. Możnaby nawet powiedzieć, że pan poseł zorjentował się w kierunku politycznych myśli znienawidzonej prawicy, gdyby nie maleńskie **„ale“**.

Bo w tymże właśnie czasie poseł Dąbski nie chciał dać państwu podatku z tytułu daniny majątkowej i w najbardziej krytycznej chwili głosował przeciw niej, mającej być jak wiadomo podstawą, na której oprze się sanacja naszych opłakanych finansów.

We Lwowie reklamowany i reklamujący się wódz 12 uchodźców z Piasta mówi o mocarstwowej Polsce, w Warszawie swem głosowaniem dobiłby Polskę, gdyby w sejmie znalazł większość.

Zapewne posłowi, który jest w opozycji wolno odmówić rządowi swego zaufania, nie wolno mu jednak pod grozą banicji moralnej dążyć do tego, aby państwo nie mogło wybrnąć z olbrzymiego chaosu finansowego, spowodowanego przecież 4-letnimi niechlujnymi rządami bardzo ideowej lewicy.

Takie są słowa a inne czyny.

Lewicowiec wydobył się z pod działania sił moralnych, jego nie obowiązuje konsekwencja ani w myśleniu ani w działaniu, dlatego też społeczeństwo wrażliwe jeszcze na pobudki natury moralnej przejdzie obok niego z uśmiechem politowania.

Alfa.

W sprawie walki z nędzą.

Jak sobie przedstawił Br. Albert opiekę nad nędzarzami? — Działalność Albertów i Albertanek. — Kilka cyfr. — Błogie skutki ich wysiłków. — Konieczna potrzeba nowych gmachów dla Schronisk. — Zamiar gm. m. Krakowa zbudowania tychże. — Wywarcie nacisku na gminę. — Wezwanie do składek. — Niezbędna pomoc dla gminy m. Krakowa.

Jeden z największych altruistów, jakich wydała Polska w ubiegłem stuleciu, niezapomniany Brat Albert (Adam Chmielowski) zwykł był mówić: „Mając przed sobą nędzarza, istotę upadłą moralnie i zdegenerowaną fizycznie przez głód, alkohol i brak przytułku, nie powinniśmy się pytać, kto on zacz, skąd pochodzi, dlaczego upadł tak nisko? — lecz naprzód go nakarmić, skoro jest głodny, następnie dać mu dach nad głową, skoro jest bezdomny, wreszcie przyodziać, skoro jest prawie nagi. A, po zaspokojeniu tych pierwszych potrzeb, powinniśmy zająć się jego duszą, starając się przytem dać mu pracę u siebie, albo ją dlań gdzieś wyszukać“.

Temi maksymami kierują się dotąd założone przez Brata Alberta Zgromadzenia Braci **(względnie Sióstr) Tercjarzy posługujących ubogim**, zwane potocznie Albertanami i Albertankami, które od trzydziestu kilku lat zarządzają i opiekują się Miejsk. **Schroniskami dla bezdomnych w Krakowie** (ul. Krakowska 48 i 47) **oraz w kilku innych miastach, jak w Warszawie, Lwowie itd.**

Ile dobrego najuboższym z ubogich uczynili ci Bracia — a także pracujące oddzielnie od nich Siostry, trudno opowiedzieć. Najlepiej jednak — sądzę — zilustruje ich działalność kilka cyfr do niej się odnoszących.

I tak, **w ciągu lat 25, tj. od połowy r. 1897 do połowy r. 1923, znalazło przytułek w obu tych Schroniskach** (zwanych w gwarze ludu krakowskiego „Ogrzewalniami“), przez czas krótszy lub dłuższy: **23.770 mężczyzn, 8.520 kobiet i 2.470 dzieci.** Zauważyć przytem trzeba, że oba Schroniska w latach 1916, 17 i 18 były na rozkaz ówczesnych austrjackich władz zamknięte, tak, że przeciętna liczba ubogich za inne lata była wyższą, niżby z podzielenia ogólnej liczby ubogich przez lata wypadało.

Więcej niż połowa wymienionej liczby mężczyzn, kobiet i dzieci otrzymywała dwa, względnie trzy razy dziennie porcję ciepłej strawy z kawałkiem chleba a bardzo wielu (w latach przedwojennych) ubranie i obuwie. Pewna część ubogich mężczyzn pracowała na miejscu przy fabrykacji mebli giętych i słomianek, a kobiety znajdywały zajęcie przy praniu, naprawie bielizny, darciu pierza itp.

Ale nietylko o ciało ubogich dbają Bracia i Siostry. Równolegle bowiem z zabiegami na tym punkcie idą usilne starania o podniesienie ich moralne przez odpowiednie pouczenie, przez wspólną modlitwę i przez przykład, jaki ubogim dają Bracia i Siostry, których pełne abnegacji życie poświęcone jest modlitwie i nieustannej, mrówczej pracy.

Taki wysiłek w kierunku zwalczania nędzy, spowodowanej nieraz zbiegiem nieszczęśliwych okoliczności, ale najczęściej nałogami pijaństwa, kradzieży itp. musiał przynieść dobre wyniki, znane tym wszystkim, co mieli sposobność zetknąć się z działalnością tych zacnych Braci i Sióstr posługujących ubogim. Ile uratowali oni egzystencji ludzkich, jak silnie przyczynili się do zmniejszenia zbrodniczości wśród najuboższych warstw ludności Krakowa, ile wogóle uczynili dla tych warstw dobrego — Bogu tylko dokładnie wiadomo!

Dziś, gdy zewsząd rozlegają się skargi na upadek moralności, zarówno wśród wyższych, jak i najniższych sfer społecznych, gdy liczba przestępstw rośnie w zastraszający sposób, Bracia i Siostry posługujący ubogim mają obszerniejsze, niż dawniej pole działania.

Niestety rozwinięciu się ich naprawdę filantropijnej i dużą doniosość społeczną posiadającej działalności stoi na przeszkodzie **brak odpowiedniego pomieszczenia dla Schronisk, z których jedno (dla mężczyzn) mieści się w starych, grożących zawaleniem się i ciasnych budach, nie budynkach, które należą do kahału krakowskiego.**

Podjęła wprawdzie gmina Krakowa przed kilku laty myśl wzniesienia odpowiednich budynków dla pomieszczenia Schronisk, zaczęto nawet zbierać na ten cel składki — ale cała sprawa wkrótce utknęła i dotąd o niej cicho.

Chodzi zatem o dwie rzeczy. Po pierwsze o to, **aby opinja publiczna wywarła nacisk na nasze władze gminne** (znane nie tyle ze złej woli, ile z dziwnej ospałości w załatwianiu najważniejszych postulatów dobra społecznego) **w kierunku zajęcia się sprawą budowy nowych Schronisk** i po drugie, **aby ludzie dobrej woli pośpieszyli z pomocą gminie przy wzniesieniu tych tak potrzebnych gmachów**, bez których charytatywna i społecznie pożyteczna praca Braci Albertanów i Sióstr Albertanek obecnie obejść się nie może.

Każdy grosz na ten cel ofiarowany — to nie zwykła jałmużna, lecz inwestycja, mająca na celu zwalczanie pauperyzmu w jego najdokuczliwszej postaci. Znając nietylko miłość bliźniego, ale także i rozsądek mieszkańców Krakowa, wolno mieć nadzieję, że nie będą się ociągali z przyjściem z pomocą w tym wypadku gminie, która znajduje się rzeczywiście w trudnej sytuacji finansowej i sama nie podoła szybkiej budowie nowych gmachów dla Schronisk.

J. T.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Kochanek od serca“.
Piątek: „Kochanek od serca“.

REPERTUAR TEATRU OPERA I OPERETKA.

Sobota: „Opowieści Hoffmanna“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Sobota: „Pan Tennenbaum w opałach“ i „P... szewiczka“.

LEKKOMYŚLNOŚĆ KRAK. WYDZIAŁU POWIATOWEGO. Urzędnicy Krak. Wydziału powiatowego nie otrzymali dotąd pełnych poborów za miesiąc czerwiec i lipiec oraz sierpień. Takie postępowanie powiatowej Władzy wobec swych pracowników nędznie wynagradzanych, jest ze strony Pow. Wydziału karygodnem niedbalstwem, które odpowiednie Przełożone Władze tj. Tymcz. Wydział Samorządowy i Województwo krak. winny mu to wytknąć. Wytknięcie to jest tembardziej uzasadnione, że w czasie tak krytycznym dla uposażenia innych urzędników, sekretarz Wydziału pow. poszedł sobie spokojnie na urlop wypychając sobie kieszenie miljonami jako Dyrektor handlowej spółki włościańskiej, pozostawiając resztę urzędników zupełnie bez środków do życia. Wygląda to najzupełniej na bojkotowanie urzędników, aby niektórych mógł się p. referent pozbyć. — Zanim jednak to nastąpi urzędnicy proszą o wypłatę im poborów zaległych za miesiąc czerwiec i lipiec i pensji za miesiąc sierpień.

Fale drożyzny zatapiają nas coraz bardziej.

Nowe żądania rzeźników, masarzy i piekarzy. — Rozpatrywać je będzie dzisiaj m. komisja cennikowa. — Kto jeszcze zapowiedział nową podwyżkę? — Niedołęstwo władz naszych staja się karygodnem.

(h.) Z godziny niemal na godzinę zmieniają się w sklepach i na targach **ceny artykułów pierwszej potrzeby, które sięgać poczynają dzisiaj zawrotnych wprost wysokości, nie mówiąc już o towarach, „luksusowymi“ zwanych, które dziś bajońskie sumy kosztują.**

Inna rzecz, że w dzisiejszych czasach pojęcie „luksusu“ jest dość obszerne, bo spotykamy się na wystawach sklepowych z tego rodzaju napisem, umieszczonym na chustce do nosa, koszuli, kalesonach i t. p. rzeczach obecnie widocznie za zbędne do użytku uważanych. Przejdźmy jednakże do konkretnych faktów rozszalałej drożyzny.

Nie bardzo dawno temu, bo przedwczoraj wnieśli krakowscy rzeźnicy i masarze do Magistratu świeże żądania podwyżki cen mięsa, wędlin i tłuszczu, w ślad zaś za nimi pospieszyli porychlej wiecznie niezadowoleni i „krzywdzeni“ piekarze, którzy znów wczoraj przedstawili Wydz. IIIb. Mgtu nowy swój cennik do zatwierdzenia.

Na skutek wniesionych postulatów rozpisano na dzisiaj na godz. 12-ta w południe posiedzenie m. Komisji cennikowej, która ma rozstrzygnąć o słuszności przedstawionych żądań i uchwalić nową taryfę maksymalną.

Dalszym faktem rozpętania się drożyzny jest zapowiedziana podwyżka cen wyrobów tytoniowych w najbliższych dniach o dalsze 20%. Historja ta powtarza się — jak stwierdziliśmy — prawie że systematycznie co dni 10. Jest zatem nadzieja, że i w tym miesiącu tytoń 3 razy sobie podskoczy.

Na zakończenie tej litanji drożyźnianej zaznaczyć trzeba wreszcie i to, że krak. hurtownicy węgla przedłożyli Magistratowi do zatwierdzenia nowy cennik, wedle którego cena 100 kg. węgla wyniesie około 96 tysięcy Mk. Magistrat po zbadaniu kalkulacji ogłosi w tych dniach nowe ceny, które będą o kilka tysięcy wyższe od cen węgla ze składów miejskich.

KOMITET WYKUPNA KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI. Publiczne zebranie Komitetu ogólno-obywatelskiego dla wykupna kościoła św. Agnieszki w Krakowie odbędzie się w niedzielę 12 sierpnia br. o godz. 5 popołudniu w domu przy ul. Potockiego 11, na które wszystkich członków komitetu oraz sympatyków się zaprasza.

W SPRAWIE UZYSKANIA FUNDUSZU NA INWESTYCJE odbędzie się dziś drugie posiedzenie sekcji skarbowej Rady m. Krakowa. Na pierwszem uchwalono, jak donosiły wczoraj krak. dzienniki, sprzedaż pewnej części akcji kopalni „Jaworzno" dla uzyskania wspomnianego funduszu, która to sprzedaż odbywa się w m. Izbie obrachunkowej w godzinach popołudniowych do 20 bm.

SZCZĘŚLIWY POWRÓT MOTORU. Właściciel drukarni przy ul. Lubicz 5 ofic. Jan Czernecki doniósł, że skradziono mu motor elektryczny, wartości kilku miljonów marek. Równocześnie przytrzymał posterunkowy P. P. 16-letniego Werblańskiego, byłego pomocnika rzeczonej drukarni, który niósł motor, nie mogąc się wykazać skąd go posiada. Ujęty do kradzieży przy śledztwie się przyznał. Motor zwrócono poszkodowanemu, Werblańskiego zaś osadzono w aresztach.

KTO GOŚCI POD „TELEGRAFEM"? Wczoraj zajęto Józefę Marję dw. im. Wiśniewską służącą, która skradła swej koleżance po fachu pieniądze. Ponadto gościem „Telegrafu" jest A. Szychacz, który usiłował skraść z magazynu SS. Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej prześcieradła.

PRZEZ OKNO DO SKLEPU bławatnego J. Penzera przy ul. Szewskiej dostali się niewyśledzeni dotąd sprawcy i skradli znaczną ilość materjałów.

MASEŁKO Z CYMBAŁEM KOŁO FORTU. Przedwczoraj wieczorem przytrzymała patrol wojskowa dwu mężczyzn, wałęsających się koło fortu VII., w osobach: Stan. Cymbała i M. Masełki, którzy doprowadzeni do aresztów tłumaczyli się że przyszli z Ustrzyk, szukając w Krakowie pracy. Ponieważ jednak pracy nie znaleźli, chcieli udać się do wsi na nocleg, a przechodząc koło fortu, zatrzymali się w mniemaniu, że jest to jakiś prywatny dom, w którymby można było się przespać. Po takiem tłumaczeniu się otrzymali nocleg, ale w areszcie.

DZISIEJSZE DZIECI:

Doktor: Ile masz latek Elżuniu?
Elżunia: Skończyłam dwanaście.
Doktor: A ja myślałem, że Elżunia młodsza.
Elżunia: E, pan Doktor umie pochlebiać.

Giełda.

Zwyżka, jeszcze raz zwyżka na całej linji. Oto wrażenie, jakie musi się odnieść obserwując prace giełdy, ostatnich dni. Wczoraj zatoczyła ona nawet szersze koło, wciągając w zakres swego działaniua i zaniedbane onegdaj akcje bankowe. Z tych szczególnie poszukiwano papierów Banku przemysłowego. Pozatem powtórzenie obrazu ze środy, tylko z silniejszą tonacją barw. Skoki kursów stały się jeszcze bardziej nerwowymi, przekraczając nawet poziom warszawski, który zwykł być zawsze wyższy.

Oczywiście muszą przodować papiery ciężkie, na które objawia się przybierający, zda się na siłe popyt. Idą też w górę z podziwienia godną szybkością, notując takie kursy jak: 2,100.000 przy Zieleniewskim, 3,300.000, przy wykupywanej podobno przez Warszawę Górce, 2,350.000 przy Sierszy Górniczej.

Dzielnie dotrzymuje im kroku Chodorów, przekraczając już dobrze miljon. Oikos nader poszukiwany przez Lwów, którym robiono transakcje do 800.000; Trzebinia fabryka tłuszczów, którym to papierem ma się znowu silniej interesować konsorcjum czeskie.

Poszukiwany Tohan i cały szereg innych, tak, że wielu zleceń wogóle nie można było wykonać. Wszystko to jednak stanie się zrozumiałe, jeżeli się weźmie pod uwagę ciągłą zniżkę marki, wyrażającej się oficjalnie w 240.000 za dolara, a nieoficjanie już 300.000.

Na pogiełdzie również silny ruch. Za Gazy żądano już 7 miljonów, Jaworznem robiono po kursie 4200—4,400.000. Chybi 1.500.000 do 1.550.000; za Silesię płacą 420.000.

Przykre kwiatki demokratycznej naszej biurokracji.

Na marginesie jednej interpelacji sejmowej. — Co to jest plaga ministerjalna? — Parowozy oczekują od lat trzech naprawy, ministerjum ma czas więc one z nudów niszczeją. — Nagły wyjazd do Wiednia. — Parowozy będzie się naprawiać a delegaci w tym czasie będą mogli flirtować z pięknemi wiedeńkami. — Skarb państwa byłby za to płacił.

Warszawa w sierpniu.

Przed kilku dniami podawaliśmy w sprawozdaniu sejmowem wzmiankę o interpelacji, wniesionej na plenum z powodu zamierzonego wysłania parowozów do naprawy we Wiedniu. W związku z tem, otrzymujmy obecnie ciekawe szczegóły, które nie bardzo pochlebnie świadczą o naszej demokratycznej biurokracji.

Dyrekcja kolejowa radomska, jak zresztą wszystkie dyrekcje kolejowe w Polsce, cierpiała na t. zw. plagę ministerjalną, polegającą na całej olbrzymiej masie okólników nadsyłanych z ministerjum kolei, okólników, będących produktem zasiedziałych przy swych stołach biurokratów i mających regulować działalność dyrekcji. Całe arkusze tych okólników pochniały urzędnikom dyrekcji bardzo wiele drogiego czasu. Zajmowały się one przeważnie drobiazgowem wtrącaniem się w najbłahsze szczegóły gospodarki eksploatacyjnej, bądź też zawierały szereg przeczących sobie nawzajem dyrektyw.

Długo dyrekcja radomska znosiła to ze stoicyzmem. Ale gdy w początkach lipca otrzymała nowy okólnik, w którym ministerjum przypominało dyrekcji o jaknajdalej idących oszczędnościach w gospodarce kolejowej, wówczas sięgnięto do rewelacji.

Jak wiadomo, w obrębie dyrekcji radomskiej znajduje się kilkadziesiąt parowozów rosyjskich, które od trzech lat oczekują z polecenia ministerjum na przeróbkę na tor normalny. Ulegają one zniszczeniu, gdyż wiele części tych stojących pod gołem niebem maszyn, rozkradziono, inne zaś jak n. p. hamulce, zabrało ministerjum dla dyrekcji małopolskich.

Widząc tedy rażącą sprzeczność między okólnikiem a istotną gospodarką ministerjum dyrekcja radomska ujawniła znaną jej umowę między tymże ministerjum a austrjacką firmą Lofag, która podjęła się remontu wspomnianych parowozów.

W umowie kosztownej i dla fabryki austrjackiej, nieznającej zupełnie rosyjskich typów, nader trudnej było już wszystko przewidziane aż do mieszkań i innych dobrodziejstw dla delegatów ministerjum, mających jechać wraz z parowozami do Wiednia i tam spędzić kilka miesięcy w oczekiwaniu na naprawę.

A tymczasem dyrekcja część parowozów przerobiła już od kilku miesięcy i nawet zastosowało je do ruchu własnym przemysłem dość prymitywnym, ale wystarczającym i nade wszystko 20 razy tańszym od kosztorysu austrjackiego.

Ponadto dyrekcja radomska wykazała, że sam transport starych pudeł rosyjskich do Wiednia i z powrotem będzie kosztował 4 i pół miljarda marek.

Te rewelacje stały się przedmiotem nagłego wniosku sejmowego.

Obecnie na miejsce, gdzie od tak dawna stoją parowozy zjechała specjalna komisja sejmowa, która zawieszając na razie umowę ministerjum z Lofagiem, ma zdecydować o dalszym losie niezmiernie cennego dla państwa materjału parowozowego.

Zaznaczamy, historja wlecze się od lat trzech! A ile jeszcze podobnych świństewek będzie trzeba wyczyścić???

Kraków. (PAT).

Akcje. Cyfry te rozumieją się w tysiącach marek polskich.

	W transakcji.
Polski Bank przemysłowy	70—90
Bank hipoteczny	95
Bank małopolski	105—115
Ziemski bank kredytowy	30
Polski tow. handlowe	80—100
Impeks	1,7—1,9
Pharma	190—200
Żegluga polska	19—20
Zieleniewski	1950—2100
H. Cegielski	175—195
Parowozy	167—200
Aptomotor	60—65
Potęga	1550
Trzebinia	300—320
Pocisk	170
Górka	2700—3300
Siersza zakłady górnicze	1950—2350
Tepege	625—680
Polska nafta	165—175
Pokucie	90
Oikos	725—800
Strug	88—90
Syndykat Koszykarski	100
Trzebinia tłuszcze	600—875
Krakus	150—165
Chodorów	1050—1350
Ćmielów	270—290
Elektrownia Siersza	83—90
Niemojowski	220
Fabryka kapeluszy Myślenice	85—87

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 240.000, sprzedaż 241.000, kupno 239.000; marki niemieckie 0.05; kupno 0,04.

Warszawa (A. W.)

Giełda. Akcje. (Cyfry w tysiącach marek polskich): Bank dyskontowy 900; Bank handlowy 1,500.000 do 1.400.000 do 1.450.000; — Bank kredytowy 270 do 245 do 290; Bank Zjednoczenia ziem polskich 250; Bank dla handlu i przemysłu 290 do 280 do 300: Bank zw. sp. zarobkowych Poznań 550 do 600; Bank Małopolski Kraków 90: Bank polski przemysłowy Lwów 60 do 75: Wildt i ska 225 do 245 do 230; Częstocice 6,800.000 do 5,700.000; — Warsz. cukier 8,250.000 do 11,000.000 do 9,000.000; Gosławice 530 do 620 do 575; — Firley 1290; Drzewo 60 do 55 do 58: Wegiel 1,200.000 do 850.000 do 1.150.000: Lilpop-Rau 250 do 275 do 260; Prthwein 155 do 190 do 175; Ostrowiec 2.200.000 do 1.950.000 do 2 milj. 50.000; V em. 2,000.000 do 1.850.000 do 1,880.000: Rudzki i ska 700 do 750 do 730; Starachocice 890 do 1.000.000 do 980: Modrzejów 1,450.000 do 1.800.000 do 1.675.000; — H. Cegielski 175 do 166 do 190: Puls 1.800.000 Ron Zieleniewski 200 do 230; Żyrardów 36 miljonów do 39,000.000: Borkowski 130 do 125 do 135; Zieleniewski 1,500.000 do 1,700.000; Parowozy 175 do 235 do 190; Jabłkowscy od 40 do 44; Żegluga 35 do 40 do 36; Marymin 700; Belpol. 32 do 30; Trzebinia 260 do 270 do 265; Bank zw. ziemian 90 do 75 do 90; Unia 1,700.000 do 1,800.000 do 1.750.000; Ursus 975:000 do 1,025.000 do 1.000.000: II emisji 470 do 445; Pocisk 195 do 175 do 200: Hurt 80; Haberbusch 800 do 835; Porbal 42 do 38 do 40; Polska nafta 147 1/2 do 165 do 155; — Nobel 640 do 620 do 660; Lenartowicz 47 do 51 do 50: Spiess 222 1/2 do 220; — Spirytus 1,450.000 do 1.650.000, IV em. 1.550.000; — Chodorów 9000 do 1.200.000; Michałow 575 do 670 do 650: Ćmielów 250: Polski przemysł naftowy 710 do 610 do 600: Akc. tow. dla handlu 50 do 55: P. T. E. 240 do 250 do 200; Kabel 250; Klucze 240 do 220 do 230; Pustelnik 240 do 245 do 220.

Zurych (PAT.)

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0001; Holandja 216; Nowy Jork 548; Londyn 25.02; Paryż 31.20; Medjolan 23.42; Praga 16.000; Budapeszt 0.03 1/2; Bukareszt 2.75; Belgrad 5.95; Sofia 5.00; Warszawa 0.0025; Wiedeń 0.0077; austr. korona stempl. 0.0078.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Rząd polski zaprzestał kupować markę niemiecką!

Warszawa. (PAT).

Wobec spadku marki niemieckiej oddziały P. K. K. P. zaprzestały kupować markę niemiecką.

Ogłoszenia z Niemiec przez biuro ogłoszeń „PAR“ Poznań lub Berlin SW. 68, Neuenburgerstrasse 4.

OGŁOSZENIA

Administracja otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ: drobne ogłoszenia za słowo Mk 300·— dla poszukujących posad Mk. 150·— za słowo: drobne o treści matrymonialnej Mk 450 wiersz milim. jednoszpalt. Mk 980·— wiersz milim. w rubryce „Nadesłane“ Mk. 2930·— wiersz milim. po kronice Mk. 6900 Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetr. Mk. 4680·— Za układ tabelaryczny, kombinowany 80%.
Ogłoszenia zamiejscowe 25% drozsze. — (Za terminowe zamieszczenie wszelkich ogłoszeń Administracja nie odpowiada) — Ceny powyższe obow. od dn. zmiany w nagłówku

Wolne posady

PANNĘ do praktyki w sklepie papierowym przyjmie się zaraz lub od 1/X b. r. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia adresować „Ruch“ Szczepańska pod „Punktualność 40“. 2075

PANNY uzdolnione w ekspedycji masarskiej potrzebne zaraz Różycki, Sławkowska 22.

Poszukują posady

BYŁY podoficer Żandarmerji, kawaler lat 27, z kilkuletnią praktyką biurową, kursem handlowym i egzaminem z buchalterji w Akademji Handlowej poszukuje posady. Zgłoszenia pod „L. 100“ do Adm. „Gońca“. 2079

Matrymonialne

WYSOKI, szczupły, w średnim wieku kawaler, na dobrym stanowisku ożeni się z osobą, młodą, przystojną, łagodną i inteligentną, wykształconą. Łaskawe zgłoszenia pod „40“ do Adm. „Gońca“. 1096

KOBIETA ze sfer inteligencji, najlepszych zasad, młoda i przystojna wyjdzie za mąż za mężczyznę lat średnich na wyższym stanowisku. Zgłoszenia Panów przyjmie Administracja „Gońca“ pod „Kultura“.

Kupno

FISHARMONJĘ używaną kupię, ewentualnie nawet z prowincji. Zgłoszenia z podaniem warunków i Adresem proszę nadsyłać do Adm. „Gońca“ pod „Fischarmonja“. 1099

SKLEP mały kupię z mieszkaniem w śródmieściu. Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod „Sklepik“ do „Gońca“. 10 6

KUPIĘ ładny domek w pobliżu miasta Krakowa, z dużym ogrodem warzywnym. Zgłoszenia pisemne nadsyłać do Adm. „Gońca“ pod „Ogród“. 1081

Lokale

NA wrzesień potrzebuję pokoju na wsi, najchętniej w okolicy Kalwarji. Zgłoszenia pod „Pokój na letnisku“. 1097

POSZUKUJE się dla dwóch uczniów ze szkół średnich pomieszkania przy inteligentnej rodzinie od 1 września. Zgłoszenia z podaniem warunków nadsyłać do Adm. „Gońca krak.“ dla „Dwóch uczniów“. 1098

MIESZKANIE składające się z 6 pokoji nadający się na lokal biurowy we Lwowie zamienię na mniejsze „z komfortem w Krakowie. Zgłoszenia pod „Komfort“ do Adm. „Gońca krak.“ 1094

MIESZKANIE od dwóch do pięciu pokoji poszukuje się, cena obojętna. Zgłoszenia nadsyłać do Admin. „Gońca krak.“ pod „Świetny interes. 1085

DUŻEGO, jasnego pokoju poszukuje się na bardzo dobrych warunkach. Zgłoszenia pod „Jasny pokój“ nadsyłać do Adm. „Gońca“. 1084

POSZUKUJĘ zaraz oddzielnego pokoju przy rodzinie. Zapłacę dobrze. Wiadomość pod „Sublokatorka“ do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Sublokatorka“. 1062

Różne

SKRADZIONE papiery wojskowe na nazwisko Antoni Chmielek ur. 1900 w. Pierzchów pow. Bochnia unieważnia się. 2080

UNIEWAŻNIAM kartę powołania na nazwisko Franciszek Mirek ur. 1900 r., Górna Wieś. 2076

MASZYNY do szycia znane „Kasprzyckiego“. Tanio — Hurtowo — Detalicznie — Raty, Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie. 1971

Zaginione

ZGUBIONO dnia 8 sierpnia przed południem, na Głównym Rynku małą torebkę czarną z samemi ważnemi legitymacjami. Uczciwy znalazca zechce ją odnieść do Administr. „Gońca krak.“ za wynagrodzeniem. 1095

Dostawców nafty

do hurtowej odsprzedaży wraz z dostarczeniem urządzenia uprasza o ofertę większa firma na Pomorzu. Zgłoszenia pod Nr. 204 przyjmuje Adm. „Gońca“. 2078

Licytacja.

Rozpisuje się niniejszem konkurs na roboty blacharskie przy budowie domów mieszkalnych P. K. O. w Krakowie przy ul. Librowszczyzna—Zyblikiewicza w Krakowie.

Warunki do przejrzenia od 9 do 13 sierpnia od godz. 12 do 1 w południe w biurze kierownictwa budowy. Oferty zapieczętowane składać do dnia 17 sierpnia do godz. 12 w południe tamże. 2070

Łopaty stalowe

32 typ i wielk. do 50 ton tygodniowo

Podkowy: handlowe i wojskowe do 15.000 sztuk dziennie

Okucia budowlane

wyrabia masowo

„KRES“ S. A. Biała (Małopolska)



Ważne dla P. T. Masarzy, Rzeźników, Browarów, Gorzelń, Rybołówstw i t. d.

Fartuchy nieprzemakalne

impregnowane kolor wiśniowy i jasno czerwony długość 115 cm., szerokości 95 cm.

cena za sztukę 150.000 Mp.

tańsze jak we fabryce. 2066

Mam nową maszynę na popęd motorowy dużą, firmy „Heureka“ do mielenia kości na karmę dla zwierząt poleca specyalny skład maszyn do siekania mięsa i części zapasowych.

A. Zaremba Kraków, ul Marka 20.

OGŁOSZENIE.

Niniejszem ogłasza się, że **Mieszczańska Spółka spożywcza w Kańczudze**, jako Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 15 lutego 1923 została rozwiązana i w myśl art. 40 statutu zarządzono likwidację Spółki.

Z tej więc przyczyny wzywa się członków Spółki i dalsze interesowane osoby do zgłoszenia swych wierzytelności i podjęcia udziałów wraz z dywidendą **do dnia 30 września 1923**, gdyż po upływie tego terminu wszelkie pretensje upadają, zaś niepodjęte udziały złożone będą w depozycie sądowym.

Kańczuga dnia 8 sierpnia 1923.

2077 **Komisja likwidacyjna.**

Towarzystwo Handlowe BRACIA ROLNICCY S. A.

w Krakowie zawiadamia, że na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 20 kwietnia 1923 i zezwolenia Ministerstwa Przemysły i Handlu O. Sp. 2928/23 z dnia 25 czerwca 1923 r. oraz Ministerstwa Skarbu D. K. 5017 z dnia 6 sierpnia 1923 r. przystępuje do **podwyższenia kapitału akcyjnego z Mkp. 10.000.000 na Mkp. 20.000.000** przez wydanie **20.000 sztuk akcji** na okaziciela opiewających po Mkp. 500 nominalnej wartości na warunkach następujących:

1) Posiadaczom akcji I emisji przysługuje prawo pierwszeństwa do poboru akcji II emisji w stosunku jednej II em. na dwie I em.

2) **Kurs emisyjny** wynosi za sztukę Mkp. 1000, nadto winni subskrybenci złożyć tytułem kosztów konfekcji akcji, należytości stemplowych, podatku giełdowego oraz odsetek od 1 stycznia 1923 Mkp. 1000 czyli razem Mkp. 2000 za sztukę, z których Mp. 500 przeznacza się na kapitał akcyjny, zaś reszta, po pokryciu kosztów z emisją związanych na kapitał rezerwowy.

3) Nowe akcje uczestniczą w zyskach Spółki na równi z akcjami pierwszej emisji od 1 stycznia 1923.

4) Prawo poboru zgłoszone być musi w ciągu 30 dni od dnia 10 sierpnia do 10 września włącznie 1923 r. pod rygorem utraty tego prawa. Przy zgłoszeniu winien akcjonarjusz przedłożyć akcje celem uwidocznienia na nich prawa poboru.

5) Cena emisyjna, jak i koszta muszą być przy subskrypcji pełno gotówką wpłacone.

6) Akcjonarjusze, którzy nie skorzystali z przysługującego im prawa pierwszeństwa, przywilej ten z dniem 11 września 1923, tracą i repartycji nierozebranych przez nich akcji dokona dyrekcja według swego swobodnego uznania.

7) Pozostałe akcje poza prawem poboru zostały już objęte.

8) Akcje oryginalne zostaną wydane po ich skonfekcjonowaniu za zwrotem tymczasowych poświadczeń.

Zgłoszenia i wpłaty przyjmuje **Bank dla Polskiego Przemysłu S. A.**, przedtem Dom Bankowy August Kuczyński, Kraków ul. św. Tomasza 9. (Hotel Saski). 2081

Licytacja.

Rozpisuje się niniejszem konkurs na roboty ślusarskie przy budowie domów mieszkalnych P. K. O. w Krakowie przy ul. Zyblikiewicza—Librowszczyzna w Krakowie.

Warunki do przejrzenia od 9 do 13 sierpnia od godz. 11—12 w biurze kierownictwa budowy. Oferty zapieczętowane składać do dnia 17 sierpnia do godz. 12 w południe tamże. 2069

DĘBINĘ

stojącą lub w klocach wyrżniętych kupuje z prawem wyrębu

„Poznańska Spółka Drzewna“ Tow. Akc.

Oferty z szczegółowym opisem oraz ceną skierować pod adresem Zarządu **POZNAŃ, św. Marcin 52-53.** Telefon 5629/5630.

KONKURS.

W miejskiej szkole wydziałowej koedukacyjnej w Janowcu Wojew. Poznańskie są do objęcia z dniem 1 września 1923, następujące posady:

1) **nauczyciela** matematyki, fizyki, chemji ewentl. gimnastyki i rysunków.

2) **nauczycielki** języka francuskiego, geografji, przyrody i ewentl. robótek kob.

Wymagane są pełne kwalifikacje nauczycielskie lub wykształcenie akademickie.

Pobory według IX lub VIII Kl. mieszkanie, opał i światło zapewnione. — Komunikacje dogodne, stosunki dobre. Reflektanci zechcą przesłać zgłoszenia wraz z życiorysem i odpisem świadectw do kierownictwa szkoły przez Magistrat w Janowcu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka w Krakowie.